PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VIII Warszawa, piątek 31 marca 1933 r. Nr. 75

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

POLSKA, MAŁA ENTENTA A PROJEKT PAKTU 4-CH.

Le Temps 30.III donosi w depeszy z Rzymu: W kwestji rewizji traktatów — Polska daje wyraz tym samym uczuciom, co i państwa Małej Ententy. Ambasador Polski p. Potocki wobec gruntownej zmiany charakteru misji, jaką prawdopodobnie miał wypełnić w Rzymie, podał się do dymisji jeszcze przed objęciem swego stanowiska. Obecnie Polska wykazuje szczere zamiary ścisłej współpracy z Pragą, Belgradem i Bukaresztem. Można śmiało powiedzieć — pisze dziennik — że stanowisko Polski wobec Włoch jest nieufnie wyczekujące. Jednakże Włochy dotychczas nie zareagowały na to stanowisko Polski. Rząd rzymski unika sformułowania najlżejszej chociażby krytyki pod adresem Polski i wyraźnie oddziela ją od państw Małej Ententy. Niemniej sytuacja tego rodzaju wytworzyła atmosferę pewnego naprężenia między obu państwami.

Le Quotidien 29.III (w art. F. Strowskiego, członka Instytutu) twierdzi, że paradoksalna polityka Mac Donalda prowadzi do chaosu i nieobliczalnych konsekwencyj. Mac Donald staje po stronie Hitlera, którego ideologja polityczna opiera się na zasadzie „niepokalanego poczęcia niemieckiej rasy". Taka teorja raz jest nad wyraz niebezpieczna dla W. Brytanji, któraby popadła w najgorsze trudności, gdyby Hindusi, Egipcjanie i inni zechcieli się przejąć hitlerowską ideologją. Niezrozumiałem staje się, że Mac Donald chce dopomóc właśnie Hitlerowi w jego usiłowaniach pognębienia jednej trzeciej Europy. Pozatem nie może ulegać żadnej wątpliwości, że Polska naprzykład będzie wolała raczej zginąć, niż odstąpić choćby piędź swej ziemi, a Polska nie jest bynajmniej nieprzyjacielem, którego można sobie lekceważyć. Polska zawarła już pakt nieagresji z Rosją. Wspólna wrogość wobec hitleryzmu dopomoże do przekształcenia tego paktu w formalny sojusz. Mała Ententa nie będzie napewno ustępliwszą od Polski.

To conajmniej dziwne postępowanie Mac Donalda można sobie wytłomaczyć jedynie tem, że jest on przedewszystkiem ministrem W. Brytanji i tylko jej losy blisko go obchodzą. Europa istnieje dla niego tylko o tyle, o ile wchodzi ona w rachubę ogromnego Imperjum Brytyjskiego. Premjer angielski pragnie załatwić jaknajprędzej i obojętnie czyim kosztem, nie oglądając się na sprawiedliwość — sprawy europejskie, byle tylko mieć pełną swobodę ruchów w chwili, kiedy w Imperjum wybuchnie burza. Tak więc w Europie na straży pokoju stoi w rzeczywistości jedynie Francja; winna więc ona zachować całą zimną krew.

La République 29.III (w art. A. Bayet'a) twierdzi, że właśnie dla tego, że Francja nie myśli zdradzać swych sojuszników musi ona w ich interesie przyłączyć się do porozumienia czterech, ponieważ porozumienie to może i chce ułatwić zrewidowanie pewnych klauzul traktatów pokojowych. Klauzule te są wyrazem niesprawiedliwości i braku zdrowego rozsądku; stoją one na przeszkodzie organizacji trwałego pokoju, który leży w interesie całej ludzkości.

Kölnische Ztg. 30.III pisze, że akcja przeciw planowi Mussolini'ego znajduje się w pełnym toku. Nie osłabia jej w niczem to, że Paul - Boncour w niedzielnem przemówieniu nie opowiedział się ostro przeciw temu planowi. Jego podkreślenie, że głównem zainteresowaniem francuskiej polityki jest ten pakt, nie może łudzić, gdyż ten zwrot pochodzi od Herriot'a. Główne jest to, iż Paul - Boncour podkreślił różne od Mussolini'ego stanowisko Francji wobec Ligi Narodów, gdyż Francja broni tej ostatniej, jako zapewniającej jej przewagę. Pod tym względem zupełnie zgadzają się z Francją jej sprzymierzeńcy, których łączy ten jeden wspólny cel: zwalczanie dążenia do rewizji traktatów. Dziennik podkreśla, że ten cel jest wpra-

wdzie silny, lecz niewiadomo, czy na tyle silny, aby nastąpiła zmiana kursu polskiej polityki zagranicznej.

Izwiestja 30.III w art. wst p.. n. „Rewizja traktatów czy przygotowywanie nowej wojny" w bardzo krytycznym tonie omawiają projekt paktu 4-ch mocarstw, wyśmiewając szczególnie stanowisko Anglji, która, będąc w toku zbrojeń, proponuje ich zmniejszenie innym. Co się tyczy ewentualnych zmian terytorjalnych, to narazie wiadomo jedynie, że Anglja nie chce oddać Niemcom Tanganiki. „Izwiestja" piszą, że wysunięcie sprawy rewizji traktatów poruszyło wszystkie bolesne punkty i stworzyło niezwykłe naprężenie sytuacji, niebezpieczne dla pokoju światowego. Wskazując na negatywny stosunek Francji, Polski i Małej Ententy do projektów rzymskich, „Izwiestja" twierdzą, że „postawienie na porządku dziennym kwestji rewizji traktatu wersalskiego wywołało narazie najwyższe zaniepokojenie i walkę wszystkich przeciw wszystkim". O stanowisku Polski i Małej Ententy dziennik pisze, że państwa te nie życzą sobie żadnych rokowań, dotyczących jakichkolwiek zmian terytorjalnych, a tembardziej nie chcą powierzyć tych rokowań komukolwiek. Poza traktatem wersalskim — wypłynęła nagle sprawa rewizji traktatu waszyngtońskiego, gwarantującego niepodzielność Chin, do czego dąży Japonja. Pismo wskazuje na „pewne związane ze sobą koła angielskie i niemieckie, które chciałyby groźbę nowej wojny w Europie i na Dalekim Wschodzie skierować w stronę ZSRR". „Izwiestja" twierdzą, że w Japonji istnieje tendencja do zasłaniania celów imperjalistycznych rozmowami o obronie cywilizacji kapitalistycznej i o wojnie prewencyjnej z ZSRR. W końcu artykuł wskazuje na „niemożliwość polityki, nie liczącej się z ZSRR, stanowiącym siłę, która ze swej strony nie może pozostawać obojętna wobec tworzenia t. zw. koncertu czterech, uzurpującego sobie prawa decydowania o losach narodów".

Corriere della Sera 27.III donosząc o mającym nastąpić wyjeździe min. Becka do Pragi, a stamtąd do Belgradu, pisze: Odwiedziny te mają na celu podkreślenie wysiłków zbliżenia między Polską a Czechosłowacją, żądanego w ostatnich czasach przez osobistości urzędowe i prasę wszystkich stronnictw polskich. Czyni się to wszystko w celu oparcia się projektowi porozumeinia 4-ch mocarstw, sformułowanemu przez Mussolini'ego . Mogła ta podróż wyjść z inicjatywy Polski, ale poprzedziły ją rozmowy Benesza z Raczyńskim w Genewie oraz min. Becka z posłami Francji i państw Małej Ententy w Warszawie. Lublański „Slovenec" potwierdza wiadomość o wizycie min. Becka w Belgradzie, wyjaśniając ją jako zmierzanie Polski do przystąpienia do Małej Ententy. Zdaniem „Slovenca", podróż Mac Donalda do Rzymu dowodzi jego polityki przeciwsłowiańskiej, wobec czego państwa słowiańskie łącznie z Rosją dążą do utworzenia bloku w celu przeciwstawienia się hegemonji Niemiec i Włoch.

Corriere della Sera 28.III w art. wst. twierdzi, że prasa włoska zachowuje największy spokój wobec kampanji obcej, a zwłaszcza francuskiej prawicy i organów urzędowych państw Małej Ententy. W d. c. dziennik pisze: Można się teraz przekonać, po której stronie są zamierzenia wojenne. Rząd francuski znajduje się w trudnem położeniu, gdyż go bombarduje Sztab Główny i Comité des Forges oraz dyplomacja państw „satelitów" — Polski i Małej Ententy, które mogą wciągnąć Francję do fałszywego posunięcia; nie zawsze bowiem można na czas okiełznać rozpętane ambicje i interesy, a prawdziwe interesy Francji mogą się stać ofiarą megalomanji narodów nieodpowiedzialnych, które uważają, że wszystko mają do wygrania w awanturze wojennej. Daladier powinien się oprzeć temu naciskowi. Czy mu się uda, nie wiadomo, gdyż zależy to od zakulisowych wpływów parlamentu i wolnomularstwa. Przykry to widok dla świata. Daladier ma poparcie moralne wszystkich uczciwych i wielkiej masy Francuzów i może przystąpić do paktu czterech. Dwie mowy — Hitlera i Mac Donalda — powinny go zachęcić do stanowczego kroku. Nikt nie może powiedzieć, że mowa Hitlera była zaczepna, czy alarmująca dla Francji. Dzienniki francuskie ograniczyły się do powątpiewania co do szczerości Hitlera, nie wyjaśniając, dlaczego niemieckim mężom stanu nie można przyznać tej dobrej wiary, jaką należy przyznać francuskim. Prasa francuska tendencyjnie twierdzi, że oświadczenie Mac Donalda przyjął parlament chłodno. Francja powinna zdobyć się na krok stanowczy i wybrać bądź swych dawnych, niespokojnych i interesownych przyjaciół, bądź też bezinteresownych nowych sprzymierzeńców. Włochy w dalszym ciągu pracują nad ugruntowaniem pokoju w Europie, bez użycia nacisku i Francja winna opowiedzieć się za wojną lub też przeciw niej. Nota państw Małej Ententy, sprzeciwiająca się rewizji układów, jest wyraźnem zaprzeczeniem pokoju. Układy pokojowe nie są wieczne i nienaruszalne, a ich nietykalność nie opiera się na wyłącznych prawach tych trzech małych państw, które spekulowały na pokoju i wojnie. Cały świat przyjął z zadowoleniem projekt Mussolini'ego i Mac Donalda i wyraża obawę, by go nie udaremniono; byłoby to bowiem samobójstwem nowoczesnego społeczeństwa.

La Tribuna 28.III w art. wst. określa sprzeciw państw Małej Ententy w sprawie odroczenia konferencji rozbrojeniowej, jako dziecinny manewr, mający na celu przeciwstawienie się porozumieniu Mussolini'ego, Mac Donalda i Hitlera. Staje się w ten sposób widoczne, że pokój w Europie może zapewnić porozumienie 4-ch mocarstw, nie zaś państwa Małej Ententy, przeciwstawiające się ugruntowaniu pokoju. Zachodzi pytanie, czy Europa powróci do znaczenia światowego, czy się też stanie Bałkanem. Przykro patrzeć, jak wielki naród francuski, pierwszy w wielkiej wojnie, wlecze się teraz za Małą Ententą, która swe powstanie zawdzięcza zwycięstwu innych. Praga, broniąc nienaruszalności układów pokojowych, chce się stać stolicą Europy, rozstrzygającą o pokoju i wojnie. Tę bałkanizację Europy należy — pisze z przekąsem dziennik — zawdzięczać Beneszowi. Mała Ententa powinna mieć poczucie proporcji, jest bowiem bardzo skromną częścią Europy terytorjalnej, bardzo skromną wielkością w dziejach cywilizacji europejskiej, a znikomo małą — polityki światowej. Mała Ententa nie zdobyła, ale otrzymała swoje granice, których możliwość rewizji zastrzega art. 19 paktu Ligi Narodów. Mała Ententa — po zawarciu nowego paktu organizacyjnego, niezgodnego z paktem Ligi Narodów, chce być regulatorem całego życia Europy środkowej i Bałkanu, zapominając o istnieniu Węgier, Austrji, Grecji, Bułgarji i Albanji, które razem liczą 30 miljonów mieszkańców i niczego się nie mogą uczyć od swych sąsiadów.

The Daily Telegraph 29.III. Kor. dypl. pisze, że w niektórych kołach przypisują Polsce chęć przystąpienia do Małej Entente'y. Może to być prawdą lub nie, w każdym razie, zdaniem autora, te same powody, które stały na przeszkodzie połączeniu się tych państw, istnieją i obecnie. Zainteresowania Polski idą w zupełnie innym kierunku niż Małej Entente'y. Polska przedewszystkiem zajęta jest możliwością konfliktu z Niemcami, z powodu korytarza. Członkowie Małej Entente'y nie mają bezpośrednich powodów do zatargów z Niemcami, nawet Czechosłowacja, która traktuje swoje mniejszości niemieckie dobrze i która posiada bardzo dobre stosunki handlowe z Niemcami.

Państwa Małej Entente'y raczej zajęte są swoimi stosunkami z Węgrami, Bułgarją lub Rosją sowiecką, mianowicie z państwami, z któremi Polska jest w dobrych stosunkach. W tych warunkach zupełnie nie jest rzeczą pewną, czy Mała Entente'a chciałaby rozszerzyć zakres swych zobowiązań w jedyny sposób, któryby był uważany za korzystny sposób. Jednakże wspólna niechęć do jakiejkolwiek rewizjonistycznej polityki może zbliżyć te państwa do siebie dopóki się nie okaże, że obawy ich nie były uzasadnione.

Dreptatea 27.III nawiązując do art. w „Times" o rewizji układów pokojowych, twierdzi, że powoływanie się na art. 19 paktu Ligi jest pretekstem, w celu utrzymywania zagadnienia rewizji na powierzchni. Do uchwały zmiany układów pokojowych jest konieczna jednomyślność głosów, a takiej nie będzie. Mac Donald przyczynił się jedynie do wzmocnienia rządów Hitlera i Mussolini'ego. Nie można sobie wyobrazić, żeby Polska się wyrzekła Pomorza, Jugosławja — jedności narodowej, Czechosłowacja — dostępu do Dunaju, a Rumunja — swych interesów żywotnych. Rewizja więc na drodze pokojowej jest nie do pomyślenia, gdyż układy z r. 1919 są jednemi z najbardziej sprawiedliwych, jakie zna historja. Agitacja angielska za rewizją ma więc co innego na celu. Politykę kontynentalną Anglji można wyjaśnić przez przyjrzenie się Egiptowi, dominjom i interesom handlowym Anglji.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE

Lietuvos Žinios 29.III podaje streszczenie artykułu w sprawie bloku państw bałtyckich, zamieszczonego w bardzo nieprzychylnem dotychczas Polsce piśmie łotewskiem „Pedeja Bridi".

Pedeja Bridi podkreśla z naciskiem: „Jeśli polityka niemiecka będzie się rozwijała w sposób podobny jak dotychczas, to nie ulega wątpliwości, że w pierwszym rzędzie Niemcy zajmą Kłajpedę". W tym wypadku — zdaniem „Pedeja Bridi" — Polska, chcąc wyprzedzić zamiary Niemiec, zmuszona będzie do okupacji części Litwy. „Wobec tego — pisze dziennik — jest rzeczą zgoła niezrozumiałą kategoryczne wypowiedzenie się Litwy przeciwko związkowi państw bałtyckich, a natomiast bratanie się jej z hitlerowskiemi Niemcami. Łotwie nie pozostaje więc nic innego, jak dążyć do federacji z Estonją".

Litewska prasa opozycyjna z 29.III podaje streszczenie obszernego wywiadu w sprawie związku państw bałtyckich, udzielonego łotewskiemu pismu „Jaunakas Zinas" przez przewodniczącego komisji spraw zagr. sejmu łotewskiego, znanego polityka Cielensa.

Cielens uważa, że wojna Polski z Niemcami jest rzeczą nieuniknioną w najbliższej jeszcze przyszłości i dlatego — jego zdaniem — państwa bałtyckie, a w pierwszym rzędzie Litwa, Łotwa i Estonja winny dążyć do utworzenia ścisłego związku, opartego nawet na całkowitej federacji tych państw, a to w celu skuteczniejszego przeciwstawienia się Niemcom. W d. c. Cielens zaznacza, że już dzisiaj Litwa powinna wyraźnie oświadczyć, jakie zajmie stanowisko w wypadku wojny niemiecko-polskiej. Co się tyczy wypowiadanego przez niektórych Litwinów poglądu, jakoby uczyniony został duży krok naprzód w sprawie odzyskania Wilna, to — według Cielensa — twierdzenie to jest całkowicie mylne, gdyż Polacy, widząc „dziwną" politykę Litwy w stosunku do Niemiec, jeszcze bardziej odsuną się od Litwy a stronnicy Polski mogą rozpocząć wręcz otwartą agitację za okupowaniem Litwy, nie zaś za zwróceniem Litwie Wilna. Cielens dodał, że „w wypadku zaś, gdyby Litwa zechciała zająć Wilno przy pomocy Niemiec, mogłoby to się skończyć dla Litwy jedynie utratą niepodległości". Następnie, rozważając trzy możliwe wyniki wojny Polski z Niemcami, Cielens podkreśla, że w każdym wypadku Litwa byłaby stroną pokrzywdzoną, gdyż Niemcy, w razie odniesienia całkowitego zwycięstwa nad Polską, nie oszczędziłyby również małej Litwy; Polska zaś w razie zwycięstwa nad Niemcami tembardziej nie pożałowałaby Litwy, niechętnej, a nawet wrogiej Polsce; w wypadku odniesienia przez Niemców niecałkowitego zwycięstwa nad Polską jest rzeczą więcej niż jasną, że Polacy uzyskaliby w drodze pertraktacyj z Niemcami dostęp do morza w postaci korytarza przez terytorjum Litwy.

Rytas 29.III zamieszcza obszerny list otwarty dr. Bistrasa do redakcji tego pisma. Dr. Bistras zaznacza na wstępie, że list ten umieszcza jedynie na prośbę redaktora „Rytas'a" celem udzielenia odpowiedzi pismom rządowym na ostre zaatakowanie przez nie stronnictwa chrz.-demokratycznego; trudno jest bowiem polemizować z ludźmi obozu rządowego, którzy czynią przywódcom stronnictw opozycyjnych do śmieszności dochodzące zarzuty, w rodzaju naprz. że nie przyczynili się oni do odzyskania niepodległości przez Litwę. Jest rzeczą powszechnie znaną, że właśnie ludzie z opozycji byli tymi, którzy powołali do życia niepodległą Litwę, podczas, gdy ludzie z obozu rządowego byli wówczas bądź to niemowlętami, bądź też „nie przychodziło im nawet do głowy, że w przyszłości będą musieli odgrywać rolę wielkich Litwinów i patrjotów". Dr. Bistras oburza się z powodu twierdzenia liewskich pism rządowych, jakoby chrz.-demokraci znajdowali się pod wpływami Polski; dr. Bistras daje niedwuznacznie do zrozumienia, że niechęć narodowców do przystąpienia do związku państw bałtyckich jest podyktowana wielką zależnością zagran. polityki Litwy od Niemiec i dlatego raczej pod adresem narodowców litewskich możnaby skierować zarzut, że oni właśnie znajdują się pod wpływem obcego państwa sąsiedniego. Co się tyczy sprawy związku państw bałtyckich, to — zdaniem dr. Bistrasa — należy jeszcze raz podkreślić z naciskiem, że „przy omawianiu projektowanego związku niema wcale potrzeby łączyć z nim sprawy Wilna, gdyż związek państw bałtyckich potrzebny jest nie dla obrony sprawy wileńskiej, lecz w celu obrony interesów niepodległej Litwy i dlatego są rzeczą wręcz niezrozumiałą usiłowania obozu rządowego, zmierzające do miesza-

nia sprawy Wilna ze sprawą związku państw bałtyckich; mowa wszak jest o związku tylko z Łotwą i Estonją, które to państwa Litwie Wilna nie zabrały; poco wreszcie dalej wyjaśniać tę sprawę, która przecież nie jest tak złożona, jak ją niektórzy usiłują przedstawić; o Wilnie może być dopiero mowa wówczas, gdy blok trzech państw bałtyckich będzie chciał przystąpić do szerszego bloku bałtyckiego; wówczas nie będzie można pominąć sprawy wileńskiej i będzie się musiało ją rozstrzygnąć w ten czy inny sposób; sprawa jednak szerszego bloku państw bałtyckich znajduje się tymczasem na drugim punkcie porządku dziennego".

Kölnische Ztg. 30.III w koresp. z Kowna pisze, że Dailide naczelnik wydziału wschodniego litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych wygłosił odczyt o szwedzkim projekcie bloku państw bałtyckich, w którym podniósł, że Litwie przeszkadza sprawa Wilna wziąć udział w takim bloku. Po odczycie w dyskusji zapytano prelegenta, czy teraz nie dojdzie do wytoczenia sprawy Kłajpedy. Na to odpowiedział on, że obecnie już nawet państwa zwycięskie zajmują się sprawą zwrotu Niemcom Pomorza, więc gdyby do tego istotnie doszło, to możnaby wnosić, iż przyszłaby kolej na Kłajpedę.

Danziger Landeszeitung 30.III w koresp. z Kłajpedy podaje treść odczytu, wygłoszonego w Kownie przez kierownika wydziału wschodniego litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Dailide, omawiającego sprawę utworzenia związku państw bałtyckich. Dailide jest zdania, że związek taki byłby pożyteczny, lecz mógłby dojść do skutku tylko w tym wypadku, o ileby Łotwa i Estonja wykazały więcej zrozumienia dla podstawowego zagadnienia polityki litewskiej, mianowicie dla sprawy Wilna, gdyż sprawa ta jest dla Litwy ważniejsza, niż wszelkie tworzenie związku bez jasnego celu.

Na zapytanie, jakie obecnie wpływy może mieć na sprawę Kłajpedy sytuacja w Rzeszy, Dailide odpowiedział, że w związku z dążeniami do rewizji traktatu wersalskiego istnieje również niebezpieczeństwo podniesienia kwestji Kłajpedy. Kwestja ta weszłaby w stadjum jeszcze niebezpieczniejsze z chwilą, gdy zostanie podniesiona sprawa Pomorza, będąca już obecnie przedmiotem dyskusji w łonie państw zwycięskich.

POLSKA A NIEMCY.

Tägliche Rundschau 30.III zamieszcza dłuższy artykuł poświęcony omówieniu stosunków komunikacyjnych pomiędzy Rzeszą a Prusami Wschodniemi przez polskie Pomorze. Artykuł ten zaopatrzony jest tytułem „Polskie szykany".

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Siegodnia 29.III w koresp. z Warszawy pisze, że koła rządowe zachowują milczenie w sprawie kandydatur na stanowisko Prezydenta R. P. W kołach opozycyjnych coraz częściej się mówi o możliwości powtórnego wyboru profesora Mościckiego. Korespondent sygnalizuje artykuł „Słowa", w którym poseł Mackiewicz rzuca myśl wyboru marsz. Piłsudskiego na Prezydenta, i proponuje dokonanie tego wyboru na Wawelu. Chwilowo nie należy się spodziewać zmian w rządzie, które nastąpią prawdopodobnie po wyborze nowego prezydenta.

Siegodnia 29.III zamieszcza obszerny opis manifestacyj Żydów polskich przeciwko prześladowaniu Żydów w Niemczech.

Prawda 29.III donosi z Warszawy za „I. K. C." o „podejrzanej koncentracji bojówek hitlerowskich na granicy polskiej" oraz zamieszcza wiadomość, podaną przez „Kurjer Poranny", o dwuch wypadkach uszkodzenia linji kolejowej na Wileńszczyźnie.

Slovak 30.III pisze, że w pałacu prymasowskim w Bratisławie odbył się odczyt polskiego attaché pułk. Czerwińskiego, który mówił o stosunku polskiego społeczeństwa do swej armji. Mówca podkreślił, że armja polska wyrosła na podłożu akcji niepodległościowej społeczeństwa, które jest dumne z tej armji i jej twórcy marsz. Piłsudskiego. Dziennik zaznacza ironicznie, że prelegenta witał Czech p. Jelinek, który nawet nie umiał po słowacku i nie mógł powstrzymać się, żeby nie wspomnieć o nieistniejących Czechosłowakach.

Osteroder Ztg. 27.III pisze, że mniejszość niemiecka w Polsce pozbawiona jest praw; dla udowodnienia tego przytacza wiadomość, że Niemcy nie otrzymują dzierżaw roli gminnej i miejskiej i nie mogą korzystać z ulg. W powiecie szubińskim władze polskie miały rozwiązać umowy dzierżawne i ziemie oddały tylko Polakom. Zażalenia pozostawia się bez skutku.

La Nation Belge 29.III w depeszy z Warszawy donosi o manifestacjach protestacyjnych żydowskich w Warszawie przeciwko prześladowaniom w Niemczech i o uchwaleniu przez wszystkie stronnictwa żydowskie bojkotu towarów niemieckich.

Neue Zürcher Zeitung 28.III w koresp. z Warszawy pisze o rozwiązaniu przez władze organizacyj O. W. P. i hallerczyków; koresp. dopatruje się w tem zarządzeniu związku z uruchomieniem opinji żydowskiej w całym świecie z powodu wypadków w Niemczech.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Völkischer Beobachter 30.III w art. „Katzenjammer" pisze, że odezwa partji narodowo-socjalistycznej, wzywająca do bojkotu Żydów z powodu ich propagandy przeciw Hiterowi, podziałała na Żydów „jak bomba". Prasa żydowska w Niemczech oniemiała z tego powodu i stara się we wszelki sposób uchronić swoich współwyznawców od grożącego niebezpieczeństwa. Dowodzi więc ona, że propaganda przeciwniemiecka już się zmniejsza. Jednak, zdaniem dziennika, to nie jest prawda, albowiem fakty mówią co innego. Dziennik podkreśla, że propaganda żydowska okazała jedno, a mianowicie, iż istnieje ogólno-światowa żydowska organizacja nacjonalistyczna, i właśnie ona wytoczyła sprawę żydowską na teren światowy.

Prawda 29.III twierdzi, że rozwiązanie Stahlhel-

mu w Brunświku świadczy o tem, iż dążenie hitlerowców do zdobycia monopolu władzy przybiera coraz jaskrawszy charakter. Narodowi socjaliści postawili sobie jako cel zupełne zniszczenie bojowej organizacji nacjonalistów, która stanowi dla nich coraz większe niebezpieczeństwo. Doprowadzi to do dalszego pogłębienia i zaostrzenia sprzeczności w łonie dyktatury faszystowskiej.

The Daily Telegraph 29.III omawiając wypadki w Brunswicku wyraża przekonanie, że regime, który jest podzielony przeciwko sobie nie może się utrzymać. Afera w Brunświcku podkreśla ten rozdział.

SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

Journal des Débats 30.III twierdzi, że Francja nie może więcej liczyć na to, aby Paul-Boncour zechciał zerwać z dotychczasową biernością, szkodliwą dla interesów Francji. Co się zaś tyczy Daladier, to opinja publiczna Francji zrobiła mu ten zaszczyt, że uwierzyła, iż nie da on się wyprowadzić przez nikogo w pole i, że rozpocznie nareszcie nową politykę godności i prawdy, taką właśnie, jaką wskazuje mu Mała Ententa. Przez brak inicjatywy, rząd francuski pozwolił innym rządom wykorzystywać momenty, które mogłyby być wyzyskane z korzyścią dla Francji.

Corriere della Sera 27.III w art. wst. (pióra Pietra Carbonelli'ego) p. n. „Pochód idej faszystowskich" omawia plany reformatorskie Tardieu. Autor artykułu widzi źródło inspiracji „krucjaty narodowej" Tardieu przeciwko parlamentowi w podróży, jaką b. szef rządu francuskiego odbył po Włoszech. Z podróży tej wrócił Tardieu z bagażem idej, które wniosły zamieszanie do „kurnika francuskiej demokracji". Carbonelli zastrzega się, że jednak — mimo gwałtownej akcji Tardieu przeciwko parlamentowi — widzi w tym polityku jeszcze ciągle „parlamentarzystę", być może — najzręczniejszego i najprzebieglejszego, jakiego dziś Francja posiada. Tardieu jest przytem również patrjotą, — patrjotą czasami szowinistycznym i bezwzględnym, gdyż np. na konferencji morskiej w Londynie Tardieu nie zawahał się zaprzeć się pewnych swych sympatyj do Włoch, by zająć nieugięte stanowisko wobec tez rządu faszystowskiego. Jakkolwiek chwile, jakie przeżywa obecnie Francja, nie są teraz tak dramatyczne, jak te, w których ratowali ojczyznę wielcy nauczyciele dzisiejszego reformatora — Clemenceau i Poincaré, — to jednak autor przyznaje, iż skutki kryzysu narzucają konieczność szybkiego rozwiązania poważnych problematów, których parlament francuski nie jest w stanie rozstrzygnąć, przyczem krępuje ponadto działalność władzy wykonawczej. Autor artykułu przypomina, że Francja zawsze po epokach błądzenia potrafiła się odrodzić. — Czynnikami odnowienia byli kolejno w historji Ludwik XI, Henryk IV, Richelieu, Ludwik XIV, Bonaparte, Clemenceau. Dziś, według Tardieu, wybiła znowu godzina tego odrodzenia się. Ale, jeśli nawet przypuścimy — kończy autor artykułu — że Tardieu uda się obudzić te siły, to, jak można myśleć, że dzieło jego zatrzyma się na odnowieniu częściowem mechanizmu, który stał się przestarzały. Nowe siły ukazują się dziś w życiu narodów i przyśpieszają bieg socjalnej ewolucji. Faszyzm zrobił swoje w dziele społecznej przebudowy. Czy Francja na to się zdobędzie?

SPRAWA ROZBROJENIA.

Le Journal 29.III (w art. St. Brice'a) twierdzi, że myliłby się ten, ktoby sądził, iż plan Mac Donalda ma jakiekolwiek bądź szanse powodzenia, ponieważ wzięto go za podstawę dyskusyj powakacyjnych. „Plan Mac Donalda jest zupełnym nieboszczykiem, niezdolnym do zmartwychwstania i nic nie wskóra przedłużenie ceremonji pogrzebowej." Zresztą doświadczenie wykazało, że wszystkie propozycje, skazane na zagładę, były brane zawsze za podstawę dyskusyj konferencji rozbrojeniowej. Tak było z planem Hoovera i planem francuskim, a teraz przyszła kolej na plan Mac Donalda. Zresztą w ostatnich czasach dyskusyj rozbrojeniowych — jedynie Polska przez usta hr. Raczyńskiego powiedziała mądre słowo, a mianowicie, że zdrowy rozsądek wskazuje na to, iż niepotrzebne jest rozbrajanie się dopóty, dopóki nie nastąpi uspokojenie polityczne.

Journal des Débats 29.III (w art. P. Bernus'a) twierdzi, że propozycja Mac Donalda została faktycznie odrzucona przez wszystkich członków konferencji, chociaż nie wszyscy powodowali się temi samemi motywami. Konferencja zachowuje obecnie tylko pewne pozory ze względu na Mac Donalda i dla tego ponowne rozpatrzenie sprawy po wakacjach zostało postanowione. Nie znaczy to jednak, ażeby Niemcy zrezygnowały z myśli rewizji traktatów; użyją one prawdopodobnie wypróbowanej już metody wmawiania w swych przeciwników konieczności rewizji. Metoda taka dotąd dawała oczekiwane przez Niemców skutki dlatego jedynie, że Francja pozwalała na to wmawianie w siebie i szła na ustępstwa. Obecnie uległość Francji stałaby się groźną dla pokoju, ponieważ zmusiłaby sprzymierzeńców Francji do przygotowywania oporu zbrojnego.

SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI.

Dreptatea 27.III w art. wst. odpiera zarzuty opozycji parlament. z powodu sprawy Skody, twierdząc, że dążeniem opozycji jest obalenie w ten sposób rządu narodowo-włościańskiego, co się jednakże nie uda. Tej samej firmie udzielały zamówień także wszystkie poprzednie rządy rumuńskie, nie wyłączając rządu Bratianu; nadużycia zaś jednego osobnika, który też został już pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, nie mogą być przypisywane firmie.

RÓŻNE.

Slovak 30.III pisze, że w sferach naukowych zagranicznych państwa powstałe po wojnie światowej nie cieszą się wcale należytą uwagą. Autorzy podręczników geografji poświęcają im niewspółmiernie mało miejsca, a nawet pozwalają sobie na ironiczne wycieczki. Dziennik przytacza niektórych autorów, jak Holendra H. W. van Loona, który o Czechosłowacji wyraża się, że to jest „płód traktatu wersalskiego", Amerykanina Hillye'a, który drwi z wymowy czeskiej, a Czechosłowacji poświęca tylko kilka wierszy w dużym tomie geografji powszechnej, podczas gdy o niektórych osobistościach historycznych pisze kilka stron. Dziennik sądzi, że takiemu traktowaniu Czechosłowacji winni są sami Czesi, którzy odznaczają się brakiem taktu w życiu politycznem i społecznem.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50, Tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.

[illegible]

mu w Brunswick ... [illegible] ... jaskrawszy charakter. Narodowi socjaliści postawili sobie jako cel zupełne zniszczenie bojówek organizacji nacjonalistów, która stanowi dla nich teraz większe niebezpieczeństwo. Odpowiedziąło do całego pogłębienia i zaostrzenia sprzeczności w łonie partii faszystowskiej.

The Daily Telegraph ... [illegible] ... w Brunswicku wyższa przedstawię ... [illegible] ... jest podzielony przeciwko sobie nie może się ostać. ... [illegible]

...TUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI

[illegible]

... Czy Francja na to się zdobędzie?

[illegible]